

Inwestycje dla zdrowia



Strzelecki szpital wychodzi na finansową prostą: ubiegły rok zakończył z wynikiem dodatnim. To umożliwia pewne inwestycje i spłatę odsetek. I to oczywiście jest zdecydowany plus, zwłaszcza że rok bieżący również rysuje się całkiem nieźle pod względem finansowym, bo kontrakty podpisane z NFZ są korzystniejsze niż w 2005. W dodatku szpital ma całkiem niezłą opinię wśród pacjentów; po raz kolejny przystąpił do akcji „Rodzić po ludzku”. Ale problemów przecież nie brakuje, a do obecnych dojdą następne. I to w ciągu najbliższych lat. Podstawowy, ale zarazem najkosztowniejszy, to rozbudowa. Wynika ona z konieczności dostosowania się do wymogów ministra zdrowia i standardów unijnych.

- W obecnej infrastrukturze nie jesteśmy w stanie tego zrobić, bo nie możemy zapewnić pacjentom takiej przestrzeni, jaką powinniśmy – mówi Marian Kreis, dyrektor strzeleckiego ZOZ. – Na dostosowanie się do określonych wymagań dano nam czas do końca 2010 roku, wobec czego już

zaczęliśmy przygotowywać „Strategię działania ZOZ na lata 2006-2010”. Na razie to faza wewnętrznych uzgodnień, po opracowaniu ostatecznego jej kształtu – Strategia zostanie przedstawiona do dyskusji Radzie Społecznej ZOZ i Radzie Powiatu. Kolejnym krokiem będzie opracowanie na jej podstawie koncepcji i harmonogramu dostosowania szpitala do wymagań MZ.

- **Dotychczasowa struktura oddziałów zostanie zmieniona?**

- Nie, chcemy ją zachować, dlatego tak ważna jest rozbudowa. Gdybyśmy nie chcieli tego zrobić – na oddziałach musielibyśmy zmniejszyć ilość łóżek o połowę, by zapewnić odpowiedni komfort pacjentom. Oznaczałoby to niewykonanie kontraktu, z czym oczywiście wiąże się konsekwencje finansowe – mało pacjentów, to mało pieniędzy, a więc – zapas dla szpitala.

- **Ale taka inwestycja to ogromne wydatki. Stać szpital na nie?**

- Chcemy na to pozyskać pieniądze z funduszy unijnych, dlatego przygotowujemy koncepcja „Strate-

gii” musi być spójna i przekonująca. Czekają nas jeszcze inne zmiany, na przykład na Szpitalnym Oddziale Ratunkowym, związane z zapowiadany wejściem w życie ustawy o ratownictwie medycznym. To wyda się w tej chwili priorytetem.

- **Jeszcze na koniec pytanie o poradnie specjalistyczne. Przy publikowanych na naszych łamach szczegółowych informacjach na temat schorzeń, jakie w nich można leczyć oraz godzin pracy, brak choćby słowa o kolejkach. A to chyba temat, który pacjentów najbardziej interesuje, tymczasem zapisy do poradni kardiologicznej na pierwsze półroczcie skończyły się 4 stycznia.**

- System kolejkowy to nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie norma w świadczeniach wysokospecjalistycznych. Stąd rozporządzenie ministra zdrowia o systemie kolejkowym. W naszej placówce też nie może być inaczej, bo brakuje „mocy przerobowych”: przy ograniczonej ilości specjalistów możemy przyjąć ograniczoną ilość pacjentów. W ogóle do poradni trudno pozyskać specjalistów, bo przecież stawki oferowane przez NFZ – mimo podwyższenia ich w bieżącym roku o ok. 15 procent w porównaniu do roku 2005 – i tak są znacznie niższe niż w gabinetach prywatnych. Gdybyśmy chcieli skutecznie z nimi konkurować – stawki w NFZ musiałyby być zupełnie inne. Mimo to jest szansa, że do końca roku w naszej poradni kardiologicznej zatrudniony zostanie kolejny lekarz, kończący właśnie specjalizację. W poradni urologicznej pacjenci muszą czekać ok. 2,5 miesiący w kolejce, podobnie w poradni chirurgii naczyni. Przy tej ostatniej warto również dodać, że otrzymaliśmy kontrakt na badania przepływow dopplerowskich w żyłach. Poprawi to proces diagnostyczny i zwiększy możliwość leczenia.

Rozmawiała Marta Górka

Tego się nie da zapomnieć

dok. ze str. 1

Żadne słowa nie oddadzą tej akcji. Razem z kolegą jechaliśmy tam w pierwszym rzucie – wezwano nas niedługo po rumięciu dachu, ok. siódmej wieczorem.

H.K.: Z kolei nasza dwójka wyjeżdżała o drugiej w nocy. Cała akcja była znakomicie zorganizowana, to trzeba było podziwiać. Strażaków było dużo, ale to było niezbędne. Żeby utrzymać efektywność, praca nie mogła trwać dłużej niż godzinę; temperatura ciągle spadała, a i trzeba było odpocząć od tego wszystkiego

A.W.: Przy tak krótkich zmianach zapewniano stałe dopływy świeżych sił, a zaopatrzenie kwatremistrzowskie było wzorowe: kawa, herbata, gorące dania. Po przerwie i ogrzaniu się znów wracaliśmy do pracy na miejscu katastrofy.

- **O takiej akcji da się zapomnieć?**

H.K.: Nie. Na pewno będzie się o tym pamiętać do końca życia

A.W.: Ale za dużo o tym się już pisze i mówi, następuje przesyty. My próbujemy się wyciszyć. Zajmujemy się tym, co dzieje się teraz, staramy się nie wracać do zdarzeń z tamtej nocy. Musimy mieć mocną psychikę, by stanąć do kolejnych zadań.

- **Dużo mówilo się o pomocy psychologicznej dla tych, którzy przeżyli, dla rodzin ofiar. Czy i was objęła taka opieka?**

A.W.: Jak przyjechaliśmy z Katowic, dowódcą zmiany przeprowadził z nami rozmowę. Pytał również, czy chcemy takiej pomocy. Nie skorzystaliśmy z niej. Zresztą i tak cyklicznie przychodzi do nas psycholog.

H.K.: Ja po tej akcji miałem cały tydzień wolny, tak mi się ułożył grafik, a do tego jeszcze doszedł pogrzeb w rodzinie. Przez ten cały czas nie wiedziałem, co się dzieje w jednostce; taka przerwa bardzo mi się przydała.

- **Zdarzają się Wam chwile zwątpienia, żalu, że nie wybrałiscie innego zawodu?**

H.K.: Człowiek zawsze działa instynktownie: w każdej sytuacji chce pomóc. Choćby z ostatniej soboty

wezwanie do wypadku, o którym usłyszeliśmy, że jest jedna ofiara śmiertelna, a do drugiej osoby, ciężko ranną nie można się dostać bez cięcia karoserii. Zrobiliśmy, co do nas należało i okazało się, że nikt nie zginął. Kierowca może ma coś połamane, może jest w złym stanie psychicznym, ale – żyje. To jest najważniejsze.

A.W.: Nigdy nie żałowałem decyzji, że dwa lata temu zostałem strażakiem. Widzę efekty mojej pracy, czasem słyszę słowa wdzięczności. Nie zamieniłbym tej pracy na żadną inną. Czuję, że się komuś pomaga to ogromna satysfakcja.

H.K.: A ja miałem chwile zwątpienia. Mało tego, odszedłem ze straży.

- **Dlaczego?!**

H.K.: Tak się zdarzyło i to miało to żadnego związku z moim zwątpieniem w sens tej pracy. Po 3,5 roku mojej pracy w straży właściwie zostałem zmuszony do odejścia. Przerwa trwała sześć lat. Potem znowu wróciłem do służby.

- **Rozmawiacie o pracy w domu?**

H.K.: Od 14 lat jestem strażakiem, ale rzadko to robię. Dopiero niedawno moja żona zaczęła zauważać, że wykonuję niebezpieczny zawód. Po ostatniej akcji, tej w Katowicach, więcej rozmawiamy. Jakoś z wiekiem moja żona bardziej się mną martwi.

A.W.: Próbuję nie przenosić pracy do domu. Kończy się służba – koniec problemów zawodowych. Czasem jednak takich tematów nie da się uniknąć. Mój ojciec był w OSP, mój brat również jest strażakiem. Może więc moja rodzina jest uodporniona na tę problematykę, nie wiem.

W akcji uczestniczyło czterech strażaków ze strzeleckiej PSP: strażak Waldemar Joszko, ogniomistrz Henryk Kotyrb, st. ogniomistrz: Hubert Wieczorek i st. strażak Adam Wójcik.

Więcej komfortu dla pacjentów

dok. ze str. 1



Okolicznościowe spotkanie K. Łukawieckiego, szefa opolskiego NFZ z personelem oddziału wewnętrznego na czele z dr. Jackiem Kleistem.

pacjentów skończyły się już w listopadzie ub.r., ale ostatnich zakupów, np. wózka reanimacyjnego, szafek i uchwytów do pomp oraz niezbędnych akcesoriów dokonano dopiero na przełomie stycznia i lutego.

- Wysłuzone urządzenia do monitorowania akcji serca, używane tutaj przez niemal 20 lat, zostały zastąpione przeniesionymi z Oddziału Intensywnej Terapii, co było możliwe po ubiegłorocznych zakupach nowoczesnego sprzętu na tamten oddział. Wyposażenie zostało uzupełnione innymi zakupami, a sale i dyżurka pielęgniarek – odmalowane. Nie skończyło się na tym – mówi dr Andrzej Wittek, ordynator Oddziału Wewnętrznego, na którym mieści się pododdział kardiologiczny. – Zmieniliśmy również, co oznacza: poprawiliśmy, warunki pobytu pacjentów. Przedtem mieliśmy tu 5 łóżek, dziś – 8, ale tylko po 2-3 łóżka na sale, a



Ordynator dr Andrzej Wittek z pielęgniarką oddziałową Janiną Śrutyską

więcej komfortu znacznie się poprawił – dodaje. – W ten sposób nasz pododdział spełnił wszelkie wymagania stawiane przez Narodowy Fundusz Zdrowia i osiągnął standard akcepto-

wany przez NFZ.

Oficjalnie potwierdziła to obecność dyrektora opolskiego oddziału NFZ Kazimierza Łukawieckiego na tej uroczystości.